

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNANSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wamowski.

N^o 299.

W Srodę dnia 22. Grudnia.

1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Grudnia.

N. Król raczył najuiłościwie, dozwolić Dr. Reumontowi, tajemnemu Sekretarzowi przy Swojej misyji w Rzymie, przyjąć nadany mu przez Xięcia Lukki order Zasługi Sgo Ludwika.

Dwór Królewski przywodziwa jutro, dnia 19. Grudnia, żalobę na trzy dni po Xięciu Alexandrze Mikołaju Wilhelmie Ernście Hessen-Philippsthal Barchfeldskim, drugim synu Landgrafa Hessen-Philippsthal-Barchfeldskiego.

Berlin, dnia 18. Grudnia 1841.

Wielki Mistrz ceremonii
Hrabia Pourtales.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Grudnia.

Monitor dzisiejszy zawiera długie sprawozdanie Ministra wojny do Króla dla uzasadnienia umieszczonego zaraz po niem rozporządzenia królewskiego, datowanego już dnia 8. Września, względem postawienia wojska na

stopie pokoju. W skutek tego nowego urządzenia armia z 433,000 ludzi na 344,000 zniżoną zostanie. Każdy batalion piechoty zmniejszą o jedną kompanią. Koni ubędzie około 15,000. Osiągnięte przez to oszczędzenia podają na 30 milionów franków. Rozporządzenie królewskie obejmuje zarazem postanowienia względem utworzenia armii odwodowej, mającej być utworzonej z uwolnionych w ciągu służby żołnierzy. Ludzi tych co rok dwa razy, na wiosnę i w jesieni zbierać i przeglądać ich odbywać będą. Muszą oni być gotowi do stawienia się w razie jakiegokolwiek potrzeby przy swych właściwych dywizyach.

Konstytucyonista zawiera co następuje: „Od 48 godzin wysłali Ministrowie licznych posłanników do Panów Lamartine i Sauzet. Powiadają nawet, iż się dwóch Ministrów ośobiście udało do Pana Lamartina i prosili go usilnie, ale nadaremnie, aby się zrzekł Krzesła prezesowskiego. Ministrowie, postanowiwszy poprzednio przestrzegać neutralności, uchwalili podobno wczoraj wieczorem po długich obradach, opierać się mianowaniu Pana Lamartina, z obawy, aby przez to nie oburzyli przeciw sobie tej części lewego środka, na czele której Pan Passy i Dufaure stoją. Ostatniemu podobno późno to i wymuszone przyzwolenie nie bardzo do smaku przypadło,

a zwolennicy Pana Lamartina do żywego niezawodnie dotknięci zostaną. Taki to jest dzisiaj stan rzeczy.»

Dziennik Sporów zbija dziś kilkakrotnie powtórzone twierdzenie dzienników opozycyjnych o desorganizacji floty francuskiej. Wykazuje on wszystkie błędy, które się o tym przedmiocie do dzienników wcisnęły. Sądzą powszechnie, że artykuł ten jest zwiastunem rozporządzenia królewskiego, mocą którego siła zbrojna morska niższą zostanie.

Pan Salvandy w podróży swojej do Madrytu wszędzie nader uprzejmego doznaje przyjęcia. W Irunie zebrały się za jego przybyciem władze, a miane przy tej sposobności mowy, dowodziły przychylności ku Królowi Francuzów i całej Francji.

Dzienniki tutejsze donoszą jako o ważnej rzeczy, że Pan Thiers naradzał się wczoraj wieczorem u Hrabiego Molego z Panem Lamartinem.

Przytaczamy tu dowód moralności i religii, z jaką osadnicy francuzcy i ich pomocnicy w zastępstwie interesów ludzkości sobie postępują. Globe, redagowany przez znanego Pana Graniera de Lassagnac dziennik i razem organ właścicieli niewolników, donosi z tryumfem, że książę jeden, wypędzony jako obrońca Negrów na Martynice, w czasie przeprawy utonął. Univers słusznie czyni Globowi wyrzuty z powodu jego radości nad takim wypadkiem, a Globe odpowiada na to bez namysłu: »Osadnikom służy prawo dziękowania Bogu, jeżeli tenże w wszechmocności swojej wynajduje jaki środek do zmniejszenia liczby tych, którzy ich prześladują.« Każde słówko, do tych wierszy dodane, osłabiłoby tylko ich treściwość, ale to jedno przynajmniej dodać muszę: Osadnicy poczytują to za prześladowanie, jeżeli miłość chrześcijańska kapłana ujmuje się za ofiarami ich chciwości i okrucieństwa.

Generał Bugeaud stanie za dni kilka w Tulonie i następnie tu osobiście zdanie swoje o zmniejszeniu armii afrykańskiej obwieści. Wszyscy praktyczni wojskowi poczytują je za wielką niedorzeczność. Myślą albowiem albo trzymać się przez kilka lat Kolonizacji i systemu Generała Bugeauda, albo też dawne wahanie się i niepewność Izby pod względem stałego planu znowu główną rolę grać zacznie. Pominąwszy świetne nadzieje, jakie korzyści Francja z swoich posiadłości afrykańskich odnieść może, jawna już teraz jest rzecz, iż byłoby nader niepolitycznym krokiem osłabiać obecnie osadę z ekonomicznych względów w obliczu Abdel-Kadera. Lepiejby było wszystkie zabory porzucić, aniżeli uży-

waniem półśrodków ogromne marnotrawieć summy i nakoniec odstraszać się zbyt mało znacznymi wypadkami. Teraźniejsza Izba jednak nie wie jak sobie począć pod względem Algieru, będzie się ona ciągle wahała, jeżeli mężki i przekonywający głos Generała Bugeauda stałego całej tej rzeczy nie da obrotu. Ostatnie wyprawy jesienne w Algierze były bardzo uciążliwe i tak przerzedziły szeregi nasze, iż się bez nowych posiłków nie obejdzie, jeżeli wszystkie opanowane punkta i nadal obsadzone być mają. »Marengo i Crocodil« przewiozły ostatniemi tygodniami kilka oddziałów wojska z Tulonu do Algieru; d. 23. Listopada odpłynęło około 1200 ludzi, okręt »Algar« przewiózł 900 ludzi z Antibesu do Oranu, skąd 23 pułk liniowy ma do Francji powrócić. Czyli wysłanie tych posiłków jest już skutkiem sprężystych przedstawień Generała Bugeauda, nie śmiem rozstrzygać, tyle jednak jest pewnego, że Generał Lamoriciere przez zimę dowództwo w Maskarze zatrzyma. Jego korpus ekspedycyjny mocno ucierpiał. Urządzono go na nowo, utworzono w Mostaganemie z najsilniejszych ludzi dywizji 12 batalionów, lecz jazdy jest bardzo mało dla braku paszy i obroku, którego z Maskary dostawić niepodobno. 1500 stoi teraz załoga w Mostaganemie i tam też zimę przepędzą; resztę wojska pod Generałem Lavasseurem do Oranu odesłano.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 26. Listopada.

Generał Pezuela, który ratował się ucieczką skazany został na śmierć przez Radę wojenną za udział w wypadkach z d. 7. Października.

Wszyscy Sztaboficerowie i Kapitanowie pułku Bourbon zostali usunięci; co się dotyczy podwładnych oficerów, o tych rozstrzygnie wkrótce sąd, czy mają pozostać przy pułku.

Dziś jeszcze przesłany będzie Panu Olozaga rozkaz, aby zażądał od gabinetu paryskiego cofnięcia wojsk od granicy hiszpańskiej, gdy niespokojności w Barcelonie są już przytłumione.

Dziś wkroczył tu pułk Lucena, przez co utrudniająca służba gwardyi narodowej znacznie będzie ulżona.

Królowa portugalska przesłała Królowej Izabelli własnoręczne Pismo, w którym wini ją za przytłumienie rozruchów z d. 7. Października.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 11. Grudnia.

Sledztwa w spisku Oranżystowskim w tych dniach się zakończy. Z dobrego źródła donosimy, co następuje: Znalezione armaty,

proch, lonty w domu Generała van der Smis-
sen, broń w starym hotelu skarbu wykryta,
pieniądze złote między pospólstwo tu i ow-
dzie rozdawane — wszystko to są jasne i pe-
wne dowody. Do tego jeszcze dodać należy,
że z pomiędzy 480 wysłuchanych świadków
kilku nader ważne rzeczy zeznało. Wszakże
na nieszczęście o prawdziwym sprawcy spi-
sku nic nie wypośrodkowano ani o źródle,
skąd owe pieniądze wypłynęły; w tej mierze
wszystko na niepewnych się ogranicza domy-
ślach. Przypuścić jednak można sprawiedli-
wie, że pieniądze owe z tego samego źró-
dła pochodziły, jak podczas zabiegów Erne-
sta Gregoire w r. 1831. Nawet to jest ta-
jemnicą, jaką rolę Gandawscy Oranżyci przy
tém grali. Dwaj byli wojskowi, w sprawie
tęj uwikłani, uszli: t. j. Ex-pułkownik Borre-
mans i Ex-porucznik Lathem, który w legii
portugalskiej służył. Podług wszelkiego do
prawdy podobieństwa spiskowi chcąc spr-
awie swęj nadać wielkie znaczenie, znakomite
osoby jako współników powymieniali, które
o rzeczy całej nic zgola nie wiedziały; oświad-
czali bowiem, że PP. Gendebien i Duepe-
tiaux do rządu prowizoryjnego należeć mieli.
Wszakże zeznanie to zapewne mylnem, ale
tyle pewna że Hr. van der Meeren miał być
ministrem wojny, zaś role PP. van der Smis-
sen i Pasys nie były jeszcze rozdzielone. Do
wiadomego już planu podłożenia ognia w ko-
szarach w d. 31. Października (kiedy Król był
w Ardenbach a ministrowie dla otworzenia
nowej kolei żelaznej téż byli nieobecni) doda-
jemy jeszcze tę okoliczność, że remor-
queur'a uszkodzić chciano, aby powrót mi-
nistrom uczynić niepodobnym. — Hr. van der
Meeren pracuje w więzieniu nad pamiętnika-
mi o wypadkach z r. 1830 i 1831. Pochodzi
on z starodawnnej rodziny Belgijskiej i zda-
je się, że należy do małej liczby, w Francyi
wskrzeszonych, ale w ukryciu żyjących Tem-
plaryuszów. — Generał van der Smissen ma
być w bardzo smutnych stosunkach pienię-
żnych. — Z liczby innych spiskowych wy-
mieniamy tu tylko Niemca (jeżeli Pruskiego
Polaka tak nazwać się godzi) Stanisława Ro-
żyńskiego. Człowiek ten zdaje się że dobre
pobierał wychowanie, pisze dobrze po fran-
cuzku; miał udział w ostatniej rewolucyi pol-
skiej i przybył r. 1833 jako wychodźca do
Francyi. Ztamtąd puszczwszy się do Egiptu, słu-
żył przez pół roku w wojsku Mehmeda; nie
mogąc jednak znieść tampecznego klimatu, po
wielu doznanych przygodach wrócił do Fran-
cyi. Ledwo co przybył do Lugdunu, słyszy,
że bijatyka na ulicy; wypada z domu i wi-
dząc jednego z znajomych swych ścierającego

się z wojskiem, stawia w obronie jego; ujęty
jednak i przed Sądem Izby Parów stawiony,
10 lat w więzieniu przepędzić musiał. Uży-
skawszy amnestycę przybywa do Belgii, gdzie
się dawaniami lekcji w matematyce, nie-
mieckim i aquarell-malowaniu zajął. Sły-
chać, że bardzo dobrze rysuje i że obrazy jego
drogo były płacone. W więzieniu modeluje
on teraz z ciasta statuy, które miłośnicy
w więzieniu kancelaryi oglądać mogą.

Rozmaite wiadomości.

**Przedstawienie Maryi Stuart w Pa-
ryżu.** — W teatrze Français w Paryżu
przedstawiono znowu Maryę Stuart, która
liczną publiczność ściągnęła, że panna Rachel
grała rolę Maryi, a panna Maxime rolę Elżbie-
ty. Obiedwie te aktorki rywalizują z sobą
na scenie, a Jules Janin utrzymuje, że Pary-
żanie tylko tę walkę nie zaś tragedję Schillera
widzieć chcieli. „Ponieważ“, mówi paryski
krytyk, „nim częściej słyszymy te szumne, na-
dęte wiersze, te ciężkie hemistychy i te prze-
sadne, wykrygowane peryody, tém mniej za-
lety upatrujemy w niedołężnym naśladowa-
niu téj dość miernej niemieckiej sztuki!
W tym dramacie nie są uczucia prawdzi-
we, żal potworny, miłość szkaradna, a prze-
strach na niczém, jak tylko na wrzasku o sza-
focie i katowskim mieczu uzasadnionym! Co
większa, nawet spór obu królowych jest czy-
stym niepodobieństwem. Uważmy przecie,
że jedna z nich jest na tronie angielskim w po-
siadaniu najwyższej władzy, druga zaś uwię-
ziona, nieszczęśliwa: a nawet zbrodnią obar-
czona. Lecz to nie należy do rzeczy! Nie
o to tutaj chodzi, ale raczej o to, aby panna
Rachel i panna Maxime naprzeciw sobie wy-
stąpiły.“ — Zdanie to wyjaśnia dostatecznie
całe stanowisko, z którego Jules Janin na
umnictwo patrzy! Toż samo o stanowczej
scenie, w której obie królowe występują na-
przeciw sobie, chce Jules Janin coś ważnego
powiedzieć, a na nic więcej zdobyć się nie
może, jak tylko na samą estetyczną niedo-
rzeczność. „Nie jestto królowa angielska“,
mówi on, „która walczy z Maryą Stuart, ale
pensyonistka teatru francuzkiego, aktorka,
która z wielkim talentem i namiętnością
śmiało stawia czoło królowej teatralnej.“
A więc podług p. Jules Janin dramat jest ni-
czém! Umnictwo niczém! Jestto tylko walka
kogutów, walka dwóch bohaterów teatralnych,
tylko osobisty wyścig panny Rachel z panną
Maxime, co Paryżanów do teatru zwałił,
a co feiltonista dziennika Debat w swęj kry-

W tej chwili z Strasburga otrzy-
mane pasztety z wątrób gęsi, w wazach
świeże Perigorskie trufle polecają
Bracia Vassalli,
naprzeciw domu Ziemstwa.